

KOŚCIÓŁ WSCHODNI W RZECZYPOSPOLITEJ (1344 - 1772)

Terytorium dawnego W. Księstwa Kijowskiego zamieszkałe przez prawosławnych Rusinów, w ciągu XIV i XV w. uległo podziałowi między Polskę i Litwę. Polska zajęła ziemie czerwonoruskie, a Litwa Białoruś i Ukrainę. Zawarcie unii polsko-litewskiej w 1386 r. otworzyło dla wpływów kultury łacińskiej i katolicyzmu także Ruś litewską. Proces ten uległ intensyfikacji po Unii Lubelskiej w 1569 r., kiedy do Polski przyłączono Ukrainę, część Podlasia i resztę Wołynia.

Katolickie władze polsko-litewskie były tolerancyjne wobec prawosławia, ale zgodnie z zasadą o jednej religii panującej w państwie, stosowały pewne ograniczenia. Prawosławna szlachta na Litwie nie była dopuszczana do najwyższych urzędów państwowych – co anulował król Zygmunt August (1548–1572), zaś ruskie mieszczaństwo na Litwie i w Polsce podlegało również pewnym ograniczeniom o charakterze społeczno-gospodarczym. Poza tym istniały zakazy budowy nowych i naprawy starych cerkwi, oraz zawierania małżeństw mieszanych – w praktyce nie bardzo zresztą przestrzegane. Ponadto duchowieństwo prawosławne było zobowiązane do uiszczania podatków państwowych i ciężarów dworskich.

Ziemie ruskie w Rzeczypospolitej należały do metropolii kijowskiej, która składała się z dziewięciu diecezji (eparchii). Metropolici kijowscy uznawali nad sobą zwierzchność patriarchów Konstantynopola, ale utrzymywali z nimi tylko luźny związek. Ważną rolę w administracji cerkiewnej odgrywały synody metropolitalne, na których wybierano metropolitów – i diecezjalne, na których ogłaszano rozporządzenia biskupa i zbierano katedratyk – opłatę na rzecz biskupa. Opiekę nad katedrami sprawowały kryłosy, instytucje analogiczne do łacińskich kapituł katedralnych, ale o luźniejszej organizacji i mniejszym znaczeniu. Środki utrzymania czerpało duchowieństwo z niewielkich przeważnie kawałków ziemi stanowiącej uposażenie cerkwi i danin ze strony parafian. Duchowieństwo nie zobowiązane do celibatu, obciążone rodzinami, było dość biedne. Znaczny wpływ na życie Cerkwi w Rzeczypospolitej wywierały liczne monasteria bazylianów, jedyne zakonu Kościoła wschodniego. Niektóre z nich były później, ze względu na czczone w nich ikony Matki Bożej miejscami pielgrzymkowymi, np. monaster w Żyrowicach – Poczajowie.

W życiu Cerkwi dużą rolę odgrywali ludzie świeccy zrzeszeni w bractwach cerkiewnych, które pod koniec XVI w. doszły do większego znaczenia. Niektóre prowadziły szkoły lub podejmowały działalność wydawniczą.

Życie religijne Cerkwi w Rzeczypospolitej ukształtowane pod wpływem Bizancjum, zachowało swe charakterystyczne cechy uwrażliwienia człowieka na wielkość objawiającego się Boga. W poczuciu nicości wobec majestatu Bożego, człowiek najlepiej wyrażał swój stosunek do Niego przez błagalną modlitwę, liczne pokłony, śpiewy. Pod wpływem Bizancjum pozostawała także sztuka cerkiewna.

Niekorzystnym zjawiskiem, zwłaszcza dla przyszłości Cerkwi, było przechodzenie na katolicyzm szlachty prawosławnej. Wynikało to z istniejącej sytuacji politycznej, nadto grała rolę wspólnota interesów klasowych, kształcenie się młodzieży ruskiej w szkołach łacińskich, oraz agitacja zakonów. W połowie XVI w. szlachta przechodziła również na protestantyzm, w efekcie osłabiała to i tak wątłe podstawy społeczne Cerkwi. We wzajemnym współżyciu katolików z prawosławnymi, zwłaszcza w środowiskach duchownych, po stronie katolicko-polskiej dochodziła do głosu postawa wyższości, lekceważącego traktowania prawosławia.

Idea unii kościelnej była podejmowana w Rzeczypospolitej już w pierwszej połowie XV w., kiedy to ze względów politycznych popierali ją królowie Władysław Jagiello (†1434) i Władysław Warneńczyk (†1444). Ten drugi popierał szczególnie unijną działalność metropolity kijowskiego Izydora, uczestnika soboru florenckiego. I choć misja Izydora przyniosła nikłe rezultaty, idea unii tliła się, głównie w kręgu

metropolitów kijowskich, prawie do końca XV w. Przypomnił ją w połowie XVI w. ks. Stanisław Orzechowski, kanonik przemyski (†1566), który różnice między obydwoma Kościołami widział jedynie w dziedzinie obrządków i uważał, że na zasadzie równości, łatwo mogłoby dojść do zjednoczenia. Podobne poglądy podzielał Andrzej Frycz Modrzewski (†1572).

W drugiej połowie XVI w. odrodzony po soborze trydenckim Kościół katolicki skierował swą uwagę na możliwość doprowadzenia do unii z prawosławiem. W Rzeczypospolitej akcję prounijną rozwinięli zwłaszcza jezuita. Ks. Piotr Skarga (†1612) w dziele *O rządzie i jedności Kościoła Bożego...* (1577, 1590) wskazywał na potrzebę unii i radził jak ją realizować. Podobnie działali B. Herbest (†1593) i S. Waliszewski (†1591). Ożywił jeszcze tę działalność Antoni Possevino TJ, dyplomata papieski (†1611). Przebywając w Rzeczypospolitej w 1581 r., w ramach misji do Moskwy, gdzie chciał skłonić cara Iwana IV do unii, zwrócił uwagę na to, że unia Kościoła prawosławnego w Rzeczypospolitej byłaby najlepszym pomostem do unii z Cerkwią rosyjską. (Taki pogląd na unię w Rzeczypospolitej podzielała potem Stolica Apostolska przez dziesiątki lat). Possevino zetknął się wówczas m.in. z ks. Konstantym Ostrogskim, magnatem prawosławnym próbując go zjednać dla idei unii. Spośród episkopatu polskiego najgorętszym zwolennikiem unii był Bernard Maciejowski, łaciński biskup łucki. Decydującą jednak rolę przy zawarciu unii mogli odegrać tylko sami biskupi ruscy. Katalizatorem dla tych projektów okazała się wizyta w Rzeczypospolitej w latach 1588–1589 patriarchy Konstantynopola Jeremiasza II. Mianował on wówczas egzarchą prawosławnego biskupa łuckiego Cyryla Terleckiego (†1607), co ubodło metropolitę Michała Rahożę (†1599). Bractwu lwowskiemu i wileńskiemu nadał prawa stauropigii, co uniezależniało je od biskupów, a nawet pod pewnymi względami stawiało je wyżej od nich. W sumie jego decyzje rozgoryczyły biskupów ruskich. Konkretne propozycje unijne wysunięto na zjazdach biskupów prawosławnych w Bełzie (1590) i Brześciu (1591). Najwięcej inicjatywy wykazali biskupi: lwowski, Gedeon Bałaban (†1607), łucki, Cyryl Terlecki, a od 1593 włodzimierski, Hipacy Pocij (†1613). Uwiadomiony o projekcie unii, rząd Rzeczypospolitej poparł ją. Oprócz pożądanej jedności religijnej w państwie, którą unia miała zapewnić, chodziło o oderwanie Cerkwi ruskiej od patriarchy Konstantynopola, zależnego od Turków i wykorzystywanego przez nich do celów politycznych, oraz o zabezpieczenie przed prawdopodobnymi roszczeniami ustanowionego w 1589 r. patriarchatu moskiewskiego. Uniwersał Zygmunta III (1587–1632) z 18.III.1592 r. pochwałal inicjatywę biskupów ruskich oraz gwarantował im bezpieczeństwo i dalsze rzędy w diecezji. Duchowieństwu zaś, które przyjmie unię, rząd zaręczał te same przywileje, jakie posiadało duchowieństwo łacińskie. Na zjeździe biskupów w Torczyniu (1594) i Brześciu (1595) ustalono warunki zjednoczenia z Kościołem katolickim. Biskupi żądali zachowania swego obrządku, przyznania im miejsc w senacie, zachowania dotychczasowych praw i przywilejów odnośnie do posiadania dóbr cerkiewnych, pełnej równości obrządków, oraz uwolnienia kleru prawosławnego od danin i podatków na wzór duchowieństwa łacińskiego. W sumie chodziło o zrównanie w prawach z Kościołem katolickim w Rzeczypospolitej.

Narady biskupów w sprawie unii prowadzone bez porozumienia z księciem Ostrogskim, który uważał się za opiekuna Cerkwi uraziły go jak się zdaje, w każdym razie sprzeciwił się on proponowanej unii, choć wcześniej był przychylny tym projektom. Uważał bowiem, że unię z Rzymem należy zawrzeć wspólnie z Cerkwią rosyjską i wołoską. Sprzeciwili się unii także biskupi: lwowski Bałaban i przemyski Michał Kopysteński (†1610) i stauropigie.

Delegowani na synodzie brzeskim 1595 przedstawiciele episkopatu ruskiego, Terlecki i Pocij, jesienią udali się do Rzymu, gdzie po pertraktacjach, na uroczystej audiencji u papieża Klemensa VIII (1592–1605) złożyli wyznanie wiary i obediencję papieżowi, po czym zostali przyjęci do wspólnoty z Kościołem katolickim. Fakt ten potwierdzały bulle papieskie *Magnus Dominus* z 23.XII.1595 i *Decet Romanum Pontificem* z 23.II.1596 r., które zawierały zasady unii. Biskupi ruscy przyjmowali katolicką wykładnię wiary według zasad Soboru Florenckiego, uznawali papieża najwyższym pasterzem Kościoła, zatrzymywali natomiast swój obrządek i dyscyplinę kościelną.

Po powrocie z Rzymu, pod opieką króla na synodzie brzeskim 16–20.X.1596, metropolita, pięciu biskupów i trzech archimandrytów, w obecności przedstawicieli papieża i króla złożyli wyznanie wiary i deklarację o swym przystąpieniu do unii. Król Zygmunt III zawiadomiony o tym, 15.XII.1596 r. uroczystym dokumentem ogłosił fakt unii i stwierdzał, że odtąd tylko biskupów unickich należy uważać za prawowitych rządców Kościoła na Wschodzie.

Równocześnie jednak z synodem unickim obradował w Brześciu antysynod pod opieką księcia Ostrońskiego z udziałem biskupów Bałabana i Kopysteńskiego, przedstawiciela patriarchatu aleksandryjskiego Cyryla Lukarisa, (†1638), przedstawicieli stauropigii lwowskiej i szlachty, na którym uroczyście zaprotestowano przeciwko unii i zapowiedziano walkę z nią.

Unia wprowadziła podział Cerkwi w Rzeczypospolitej na unicką i prawosławną. Do pierwszej należały diecezje: metropolitalna, włodzimierska, łucka, pińska, chełmska i połocka. Zajęta ponownie w 1611 r. przez Rzeczpospolitą Smoleńszczyzna, w 1625 r. otrzymała biskupa unickiego. Pod względem prawnym uznawana była tylko Cerkiew unicka. Mimo poparcia ze strony króla, pozycja jej była początkowo słaba. Przez pewien czas wydawało się nawet, że upadnie. Działalność jednak metropolity Hipacego Pocięja (1600-1613), a później Józefa Welamina Rutskiego, nazywanego drugim twórcą unii (1613–1637), umocniły Cerkiew unicką i zapewniły jej trwałość, dzięki czemu okazała się największą spośród unii zawieranych z Rzymem przez Kościoły wschodnie.

Rutski rozwinął energiczną działalność w celu poparcia unii przez Stolicę Apostolską, rząd Rzeczypospolitej i episkopat. Przeprowadził reformę zakonu bazylianów na wzór zakonów łacińskich czyniąc z niego ważną podporę unii. Podjął starania o lepsze przygotowanie duchowieństwa, zwołał synod metropolitalny w Kobryniu w 1626 r.

Zawarcie unii wywołało polemikę prowadzoną nieraz w ostrym tonie. Po stronie katolickiej występowali teologowie i pisarze łacińscy i unicy, tacy jak Skarga, autor *Synodu brzeskiego* (1597), Piotr Arkadiusz Grek sprowadzony z Rzymu (†1633), Pocięj, Rutski. Po stronie prawosławnej występowali m.in. zawzięty Stefan Zizania nauczyciel szkoły brackiej w Wilnie. Autor pamfletu na unię i katolicyzm pt. *Trenos* (1610), Melecius Smotrycki, który zresztą sam w 1627 r. do unii przystąpił, czy Piotr Mohyla (†1646).

Wyrazem tych nastrojów i walk była śmierć ogromnie gorliwego arcybiskupa połockiego Jozafata Kuncewicza, zamordowanego przez nienawidzących go wyznawców prawosławia. Grób jego stał się miejscem pielgrzymek, a Kościół wyniósł go na ołtarze w 1643 r.

Mimo unii i formalnego zrównania z Kościołem katolickim, w praktyce biskupi unicy nie zostali dopuszczeni do senatu przez Polaków i siłą rzeczy stali niżej niż biskupi łacińscy. Niewykształcone i biedne duchowieństwo unickie było w dalszym ciągu pociągane przez patronów do uiszczania danin dworskich. Kler łaciński niejednokrotnie ściągał dziesięciny od unitów. Unia także nie zahamowała przechodzenia szlachty na obrządek łaciński, co rozgoryczało episkopat unicki. Przestrzeganie przez łacinników i unitów różnych kalendarzy stwarzało szereg trudności. Udzielanie sakramentów przez duchownych jednego obrządku wiernym drugiego obrządku także było źródłem skarg i zdrażnień we wzajemnym współżyciu. Ponadto dochodziły do głosu sprzeczności o charakterze społecznym i narodowościowym. Zawieranie jednak dość często małżeństw mieszanych wskazuje, że unia w praktyce zdawała egzamin.

Pozbawiona prawnego uznania Cerkiew prawosławna składała się po unii tylko z diecezji lwowskiej i przemyskiej. Wyznawcy prawosławia korzystali jednak z tolerancji. Pod przewodnictwem księcia Ostrońskiego, wspierani przez protestantów, rozpoczęli walkę na sejmach o prawne uznanie dla siebie i likwidację unii. W konstytucji sejmowej, 1607 potwierdzonej i później, osiągnęli gwarancję wolności kultu i posiadania dóbr cerkiewnych. Po śmierci Ostrońskiego (†1608), ciężar obrony prawosławia spoczął na bractwach cerkiewnych, a później na Kozakach. Jednak sytuacja prawosławia pogorszyła się, gdy po śmierci biskupa przemyskiego (1611) król mianował biskupa unickiego Atanazego Krupeckiego (†1652). W Cerkwi prawosławnej pozostał tylko biskup lwowski Eustachy Tyssarowski (†1641). Celem ratowania prawosławia przed upadkiem, przejeżdżający w r. 1620 przez Ukrainę patriarcha jerozolimski Teofanes, w tajemnicy przed władzami polskimi, a pod osłoną Kozaków konsekrował metropolitę kijowskiego i pięciu biskupów, którzy jednak do śmierci Zygmunta III (†1632) nie uzyskali uznania. Dopiero Władysław IV (1632–1648), po swoim wyborze uznał formalnie hierarchię, a tym samym i Cerkiew prawosławną, ale sam mianował nowego metropolitę Piotra Mohylę (1632–1646/7) i nowych biskupów. Określono też wówczas, że do metropolii prawosławnej kijowskiej będą należały prócz metropolitalnej, diecezje: lwowska, przemyska, łucka i nowo utworzona mścisławska. Pod kierownictwem metropolity Mohyły, Cerkiew prawosławna zorganizowała się i umocniła. Bractwa cerkiewne poddano biskupom. Metropolita troszczył się o rozwój oświaty. Jeszcze w 1631 r. założył w Kijowie kolegium wzorowane

na kolegiach jezuickich, które później przekształciło się w znaną akademię mohylańską. Sam, rozwinął działalność pisarską i wydawniczą.

Warunki w jakich znajdowała się Cerkiew prawosławna w Rzeczypospolitej – w tym wysiłki metropolity Ruckiego – sprawiły, że w latach 20 i 30 XVII w. pojawiły się wśród prawosławnych tendencje unijne. W związku z tym powstał też projekt, popierany przez króla Władysława IV utworzenia na Ukrainie odrębnego patriarchatu ruskiego.

Dzięki życzliwemu stosunkowi Władysława IV do prawosławia, oraz pozytywnemu stanowisku metropolity Mohyły do kultury polskiej, rządy tego króla stanowiły najbardziej spokojny i najpomyślniejszy okres w historii Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej, po unii brzeskiej.

Ukraińskie powstanie pod wodzą Bohdana Chmielnickiego (†1657) i wojny z Rosją z lat 1654–1656, 1658–1667 doprowadziły do poważnych zmian o charakterze terytorialnym, prawnym i politycznym w sytuacji Cerkwi tak unickiej, jak i prawosławnej w Rzeczypospolitej. Wśród głównych haseł powstania znalazła się i obrona prawosławia i likwidacja unii. W traktacie zborowskim z 1649 r., w trzech województwach: kijowskim, braclawskim i czernihowskim, prawosławie miało być religią panującą, tolerowano obrządek łaciński, natomiast wykluczono z tego terenu unię, jezuitów i żydów. Prawosławnemu metropolicie kijowskiemu przyznano miejsce w senacie. Duchowieństwo prawosławne, pod względem prawnym, zostało zrównane z łacińskim. Nadto, w 1650 r. przywilejem królewskim, przyznano prawosławnym diecezję łucką, przemyską i chełmską, choć były w nich i grupy unitów. Na lewym brzegu Dniepru założono jeszcze prawosławne biskupstwo czernihowskie, dzięki czemu, do 1652 r. do prawosławnej metropolii kijowskiej należało 7 diecezji. Zasady ustalone w traktacie zborowskim jeszcze dwukrotnie były zmieniane, zależnie od sytuacji politycznej. Niepowodzenia w ułożeniu stosunków z Rzeczypospolitą skłoniły Chmielnickiego wraz z radą kozacką w 1654 r. do poddania Ukrainy Rosji, co spowodowało wojnę rosyjsko-polską. Wojska rosyjskie zajęły wówczas Białoruś i Wilno.

W 1658 r. w pakcie hadziackim podjęto kolejną próbę uregulowania stosunków ukraińsko-polskich. Z trzech wspomnianych województw utworzono Księstwo Ruskie, które na zasadzie równości z Koroną i Litwą wchodziło w skład federacyjnej Rzeczypospolitej. Ugoda gwarantowała pełną swobodę religii prawosławnej w całym kraju. Cerkwie wraz z uposażeniem, należące dawniej do prawosławia, miały wrócić do niego. Metropolicie i pięciu biskupom zapewniono miejsca w senacie. Poza tym Cerkiew prawosławna otrzymywała prawo zakładania szkół, drukarni, wydawania dzieł polemicznych. Mieszczanie otrzymali równy z katolikami dostęp do urzędów miejskich. Wyznawanie religii katolickiej zostało dozwolone w Księstwie Ruskim, ale zabroniono budowy nowych cerkwi unickich. Unia hadziacka, choć pod względem politycznym szła dalej niż traktat zborowski, nie znalazła już wystarczającego poparcia na Ukrainie, wywołując zresztą kolejną wojnę z Rosją. W trakcie tych wojen wierni, a zwłaszcza duchowieństwo unickie poniosło ciężkie ofiary ze strony wojsk kozackich, carskich i tatarskich. Biskupi musieli się ukrywać, metropolia wakowała w latach 1655–1665. Zawarty w 1667 r. pokój andruszowski z Rosją przyznawał jej Smoleńszczyznę, Siewierszczynę oraz lewobrzeżną Ukrainę wraz z Kijowem. W wyniku tego Cerkiew unicka utraciła część terenów diecezji metropolitalnej i większość diecezji smoleńskiej. Po wojnie zaś z Turcją – w 1672 r. – odpadło znowu Podole (do 1699 r.), które należało do prawosławnej diecezji lwowskiej.

Pokój andruszowski wpłynął na wyjaśnienie prawnej sytuacji Cerkwi unickiej. Sejm z 1667 r. przyznał jej diecezje poprzednio odebrane. Król Jan Kazimierz (1648–1668) unieważnił wszystkie przywileje nadane prawosławnym i ogłosił, że przywileje nadawane Kościołowi wschodniemu w Rzeczypospolitej od 1443 r. odnoszą się tylko do Cerkwi katolickiej. Akty te były wyrazem zmiany postawy społeczeństwa polskiego na jej korzyść. Okazało się bowiem w trakcie doświadczeń zdobytych w okresie wojen na wschodniej granicy, że Cerkiew unicka – zwłaszcza episkopat i duchowieństwo – przez cały czas wojny, zajmowała postawę lojalną wobec państwa. W tym też czasie na określenie prawosławia w Rzeczypospolitej pojawiło się pojęcie „dyzunia”.

Odpadnięcie Kijowa, który był głównym ośrodkiem prawosławia w Rzeczypospolitej, osłabiło Cerkiew prawosławną, natomiast ułatwiło działalność Cerkwi unickiej. Fakt ten, jak i zmiana nastrojów społeczeństwa sprawiły, że prawosławne diecezje czerwonoruskie, w większym niż dotychczas stopniu stały się podatne na wpływy kultury łacińskiej. Równocześnie król Jan III Sobieski (1674–1696), z powodu polityki wewnętrznej dążył przy poparciu hierarchii unickiej do zjednania tych diecezji dla unii kościelnej. Tymi to względami kierował się król mianując Józefa Szumlańskiego (†1708), swego

przyjaciela z wojska, na biskupa lwowskiego w 1676 r. i Innocentego Winnickiego (†1700), swego dworzana, na biskupa przemyskiego w 1679 r. Obaj ci biskupi przyrzekli wówczas dążyć do zawarcia unii. W 1680 roku z sugestii biskupa Szumlańskiego, przy poparciu króla, podjęto nieudaną próbę odbycia w Lublinie synodu unijnego biskupów unickich i prawosławnych. Jednak unifikacja religijna stawała się coraz pilniejsza, bo w 1685 r. po dłuższym oporze metropolici kijowscy uznali swą zależność od patriarchatu moskiewskiego, a „pokój wieczysty” Krzysztofa Grzymułtowskiego zawarty z Rosją w 1686 r. gwarantował carom Rosji prawo sprawowania opieki nad współwyznawcami w Rzeczypospolitej, co łączyło się z niebezpieczeństwem mieszania się ich w wewnętrzne sprawy kraju. W takiej sytuacji – najpierw diecezja przemyska (w 1693 r.), później lwowska (w 1700 r.), Podole (w 1703), a w końcu łucka (w 1702 r.) przystąpiły do unii z Kościołem katolickim. Biskupom tych diecezji chodziło głównie o zapewnienie przez unię – sobie i duchowieństwu – równouprawnienia z episkopatem i klerem łacińskim. Kiedy w 1708 r. przystąpiła do unii i stauropigia lwowska, która się jej najdłużej opierała, na ziemiach ruskich Korony katolicyzm zapanował całkowicie.

Przystąpienie do unii diecezji czerwonoruskich wywołało szereg wewnętrznych problemów w Cerkwi unickiej. W tych bowiem diecezjach, które w XVI w. przyjęły unię, pojawił się proces latynizacji, polegający na częściowym upodobnianiu liturgii, dyscypliny kościelnej, życia zakonnego, charakteru pobożności do wzorów łacińskich. Wskutek tego w liturgii np. pojawiła się znaczna różnorodność, tym bardziej, że używano także różnych ksiąg liturgicznych. W diecezjach czerwonoruskich natomiast te sprawy pozostawały nie zmienione. Poza tym stwierdzono, że w skali całej metropolii dopuszczano się nadużyć w postaci nadmiernych opłat z okazji udzielania święceń kapłańskich czy konsekracji biskupiej. Celem uregulowania tych i szeregu innych problemów – np. podniesienia poziomu duchowieństwa – metropolita Leon Kiszka (1714–1728) zwołał synod prowincjonalny w 1720 r. (26.VIII–17.IX) do Zamościa. Przewodniczył na nim nuncjusz Hieronim Grimaldi (1713–1721).

Uchwały synodu, wzorowane dość ściśle na dekretach soboru trydenckiego i I synodu mediolańskiego św. Karola Boromeusza z 1565 r., prócz zwyczajowych określeń dotyczących wiary, regulowały sprawy związane z administrowaniem sakramentów, zwłaszcza kapłaństwa i małżeństwa, przy okazji których, nieprawidłowości i nadużyć było najwięcej. Poza tym określono uprawnienia i obowiązki metropolity, biskupów, dziekanów i proboszczów. Tym ostatnim polecono niedzielne nauczanie wiernych zasad wiary, a metropolicie – przygotowanie katechizmu dla proboszczów i wiernych. Polecono też zorganizowanie studiów teologicznych w większych klasztorach i przekazanie 40.000 zł legatu biskupa przemyskiego Jerzego Winnickiego (†1713) na rzecz Kolegium papieskiego we Lwowie, gdzie miano kształcić także kleryków ruskich. Ogłoszono również przepisy dotyczące dyscypliny kościelnej wiernych. Stolica Apostolska zatwierdziła uchwały synodu w 1724 r., a w metropolii ogłoszono je w 1725 r. Potwierdzenie jednak przez synod zmian o charakterze latynizacyjnym, wprowadzonych do obrządku a nie zahamowanych i później, sprawiło, iż w Cerkwi unickiej powstał obrządek różniący ją trochę od Kościoła prawosławnego.

W czasach po synodzie zamojskim, Cerkiew katolicka rozwijała swą działalność w oparciu o jego uchwały, choć nie wszędzie i niecałkowicie były one respektowane. Dobór biskupów, podobnie jak poprzednio, zależał głównie od króla. Do Episkopatu unickiego XVIII w. coraz częściej należeli ludzie odpowiednio wykształceni. Niektórzy, jak Leon Kiszka, metropolita i biskup lwowski Atanazy Szeptycki (1715–1746), biskup chełmski Maksymilian Ryłło (1759–1785) byli wybitnymi osobistościami. Wzrósł autorytet biskupów unickich. W sposobie bycia i rządzenia zaczęli naśladować biskupów łacińskich. W 2 poł. XVII, a zwłaszcza w XVIII w., pojawiła się wyraźna tendencja Stolicy Apostolskiej do ograniczenia uprawnień metropolity i zdobycia większego wpływu przez nuncjuszy na mianowanie nie tylko metropolity, ale i biskupów unickich. Rozwijała się jeszcze organizacja terytorialna, ciągle bowiem powstawały nowe parafie i dekanaty. Wśród kleru częściej zdarzali się ludzie należycie wykształceni, ale ogół duchowieństwa ciągle nie miał odpowiedniego przygotowania do swych funkcji. W sytuacji materialnej duchowieństwa nie nastąpiły jednak poważniejsze zmiany, choć dobra cerkiewne (ale nie prywatne kleru), były wolne od ciężarów państwowych i dworskich.

Ważnym wydarzeniem dla katolickiej Cerkwi, było połączenie w 1743 r. wszystkich monasterów bazylianów w jedną kongregację, przy czym podzielono ją na prowincje: litewską i ruską (polską). W następnych latach zakon osiągnął szczyt rozwoju i znaczenia. Synod bowiem zamojski usankcjonował zasadę, że biskupem może być tylko zakonnik, chyba, że kapłan świecki otrzyma dyspensę, czego zresztą

nie praktykowano. Bazylianie – prócz dawnych form działalności – zajęli się w 2 poł. XVIII w. jeszcze misjami, ciągle też sprawowali najważniejsze funkcje w diecezjach. Przewaga ich znaczenia wywołała niechęć do nich tak kleru świeckiego, jak i episkopatu, bo zakon – wyjęty spod jurysdykcji biskupów – ograniczał ich władzę. Kler zaś zarzucał im celowe zaniedbywanie kształcenia duchowieństwa. Zażalenia duchowieństwa świeckiego z diecezji południowo–zachodnich do Stolicy Apostolskiej sprawiły, że Papież Benedykt XIV (1740–1758) w 1747 r. polecił powierzanie urzędów diecezjalnych i parafii tylko klerowi diecezjalnemu. Dzięki temu, od 2 poł. XVIII w. duchowieństwo świeckie zaczęło w coraz większym stopniu wpływać na losy Cerkwi katolickiej.

Życie wewnętrzne Cerkwi unickiej w XVIII w. po wojnach połowy XVII i początków XVIII w. było bogatsze, głównie z racji lepiej organizowanego duszpasterstwa. Rozwijała się sztuka i architektura, o czym świadczą m.in. zachowane do dziś cenne zabytki. W życiu religijnym wiernych istniały znaczne różnice, zwłaszcza między miastem i wsią. Obchodzono dużą ilość świąt, przestrzegano licznych postów, ale w pobożności wiernych, bodaj pierwsze miejsce zajmował rytualizm. Utrzymywały się też wśród wiernych dawne wady – z pijaństwem na czele. We współżyciu wyznawców obu obrządków katolickich dochodziło do zadrażnień i to pochodzących z tych samych co poprzednio źródeł. Zmiana obrządku z unickiego na łaciński, występująca często, wzbudzała niepokój biskupów o utratę wiernych, zwłaszcza spośród szlachty, o małżeństwa mieszane i udzielanie wiernym drugiego obrządku sakramentów. Wywołało też niedowierzanie co do szczerości przywiązania Cerkwi unickiej do Stolicy Apostolskiej i podejrzenie o traktowanie obrządku Cerkwi katolickiej jako gorszego. Wśród biskupów nawet sprawy precedencji bywały najczęstszymi przyczynami konfliktów, choć równocześnie formy dobrego współżycia były niemniej bogate.

Po przystąpieniu do unii diecezji czerwonoruskich, główne skupiska prawosławnych znajdowały się na północnym–wschodzie i znacznie mniejsze na Ukrainie. Ilość wiernych mogła liczyć 300 do 500 tys. ludzi. Wskutek świadomego nieobsadzenia przez władze państwowe biskupstwa mścisławsko–mohylowskiego, w Cerkwi prawosławnej w Rzeczypospolitej nie było żadnego biskupa, toteż zanosilo się na to, że i reszta wyznawców prawosławia przystąpi do unii. Wmieszał się jednak wówczas do sprawy car Piotr I (1682–1725), który wymógł w 1720 r. na królu polskim Augustcie II (1697–1733) nominację dla biskupa Sylwestra Czetwertyńskiego (†1728) na biskupstwo białoruskie z siedzibą w Mohylowie. Car zapoczątkował w ten sposób związek prawosławia w Rzeczypospolitej z Cerkwią rosyjską, w której w 1721 r. zniósł samowolnie patriarchat moskiewski, a na jego miejsce ustanowił Synod złożony ze świeckich i duchownych. Biskup Czetwertyński i jego następcy pozostawali w stałym kontakcie z Synodem w Petersburgu i zanosili do niego skargi na prawdziwe i rzekome krzywdy prawosławnych w Rzeczypospolitej. To zaś stwarzało okazję władzom carskim do udzielania pomocy, ale i do mieszania się w sprawy wewnętrzne państwa. Ponadto Synod, według własnego uznania, mianował i przenosił biskupów białoruskich.

Warunki, w których znalazła się Cerkiew prawosławna w Rzeczypospolitej sprawiły, iż poziom duchowieństwa prawosławnego i życia religijnego wiernych był bardzo niski. Poważną bolączką tej Cerkwi były wrogie stosunki z katolikami, a szczególnie unitami, zwłaszcza za rządów biskupa Jerzego Konisskiego (1755–1795).

Pierwszy rozbiór Polski w 1772 r. wywołał kolejną zmianę w Kościele wschodnim w Rzeczypospolitej.